PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 5. Kraków, 3 lutego 1911 r. Rok XIV.

Mord rządu japońskiego.

(12 socyalistów z drem Kotoku na czele powieszonych!)

Pisaliśmy już o pierwszym procesie 26 socyalistów japońskich, oskarżonych o „spisek“ na cesarza, który prasa japońska nazywa wymysłem policyjnym. Pod wpływem protestów Europy i Ameryki przeciw skazaniu ich na śmierć, rząd japoński sprawę tę oddał sądowi apelacyjnemu, który jednakowoż takiś sam wydał wyrok. Cesarz jednak „ułaskawił“ 14 na karę dożywotniego więzienia. Wobec tego **dwunastu socyalistów z doktorem Kotoku na czele zawisło na szubienicy.** Mord ten popełnił rząd japoński w sposób barbarzyński, godny katów carskich. Wieszanie na jednej tylko szubienicy trwało 12 godzin. Skazańcy tedy czekać musieli pod szubienicą kilkanaście godzin na męczeńską śmierć. Wszyscy jednak zachowali się do ostatniej chwili nadzwyczaj odważnie. Kaci japońscy nie pozwolili pożegnać się żonie dra Kotoku z mężem!

Krew tę jednak przelano nie darmo; wyrosną z niej mściciele ludu pracującego. Jeżeli dziś, w 25 rocznicę stracenia w Warszawie bohaterów „Proletaryatu“ polski ruch socyalistyczny, lubo stłumiony po ostatniej rewolucyi, na nowo zbiera siły do walki z caratem i rośnie w siły, to przyjdzie dla Japonii rocznica tej męczeńskiej śmierci, kiedy lud pracujący zrzuci z siebie jarzmo kapitału i jego sprzymierzeńców — katowskich rządów burżuazyjnych.

Kara za „Moją babę“.

3 relegowanych, 246 nagan surowych i 16 lżejszych! — Strejk na uniwersytecie.

W obronie autora „Mojej baby“ osławionego dziś już nawet w Austryi ks. Zimmermanna nie wahał się senat uniwersytetu krakowskiego zakłócić spokoju na uniwersytecie, wydając następujący wyrok, który bał się ogłosić i dopiero na energiczne wystąpienie młodzieży zakomunikował deputacyi akademickiej w dniu 28 stycznia. Wyrok ten godny stupajków carskich opiewa następująco:

3 relegowanych:

1) słuchacz agronomii Jemielewski relegowany z uniwersytetu **na zawsze** za „obrazę“ rektora, popełnioną na wiecu akademickim zamiast 3-go wykładu ks. Zimmermanna przez to, że mówił do rektora: „panie rektorze“ a nie „magnificencyo“! Istotną przyczyną jest tu nienawiść senatu klerykalnego do niego za to, iż jest prezesem „Promienia“, który kieruje akcyą przeciw ks. Zimmermannowi. 2) akademik Heltman **relegowany na dwa półrocza** z uniwersytetu za przewodniczenie (!) na owym wiecu i niezamknięcie go zaraz na wezwanie rektora. 3) rygorozantowi medycyny Baścikowi **odroczono zdawanie egzaminu doktorskiego o jedno półrocze** za przemawianie **na zgromadzeniu ludowem, urządzonem przez P. P. S. D.** i „obrazę“ senatu na niem popełnioną! Wyrok ten jest oburzający, gdyż senat nie ma prawa karać za obywatelską działalność poza uniwersytetem i to ukończonego już akademika.

246 surowych nagan!

udzielonych akademikom za demonstracyę przeciw ks. Zimmermannowi i za odmawianie zeznań przed senatem w tej sprawie. Nagany te łączą się z groźbą, że w razie najmniejszego przewinienia zostaną **relegowani.** Pociągają przytem za sobą **utratę od uwolnienia** od opłaty szkolnej i **utratę stypendyów,** co u ubogich słuchaczy równa się prawie relegacyi.

16 nagan zwykłych!

Wyrok ten zapadły w obronie zidyociałego klechy wywołał w kołach młodzieży ogromne oburzenie, tembardziej, iż wszechpolskim akademikom lwowskim, którzy swego czasu obrzucili jajami namiestnika Bobrzyńskiego występującego w imieniu cesarza, nic się nie stało. Młodzież też odpowiedziała na ten wyrok ogłoszeniem

strejku na uniwersytecie,

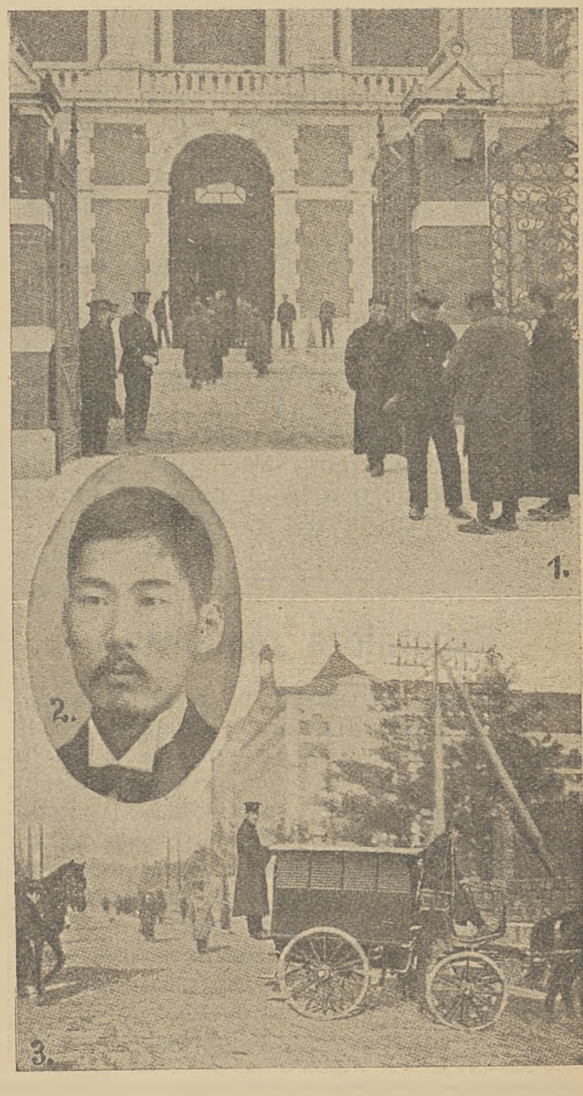
który rozpoczął się zaraz w tym samym dniu po południu; zerwano kilka wykładów, na których znajdowali się łamistrejcy klerykalni — akademicy z „Sodalicyi“ i „Polonii“, gdyż cały ogół młodzieży stanął w obronie pokrzywdzonych kolegów. Młodzież ustawiać będzie w czasie godzin wykładowych straże na uniwersytecie, które nikogo wpuszczać nie będą. Również akademicy we Lwowie i Pradze pospieszą z pomocą przez ogłoszenie strejku. W sprawie tej żywo interesowany jest proletaryat, który dziś lub jutro może się spodziewać ataku klerykalnego. Dlatego też musimy wytężyć wszystkie siły, aby nie rozpanoszyły się u nas Macochy i Zimmermanny.

Przeciw drożyźnie mięsa.

Wszyscy przypominają sobie żywo boje, jakie toczyli w parlamencie posłowie socyalistyczni w sprawie **usunięcia drożyzny mięsa.** Pod ich naciskiem przeparto zawarcie traktatów handlowych z Rumunią i Serbią i pozwolenie na dowóz mięsa argentyńskiego.

Traktat rumuński z powodu konieczności wybudowania rzeźni dla bicia bydła i z powodu szykan rządu austryackiego nie wszedł dotychczas w rzeczywistości w życie. Z powodu niewielkiej ilości bydła w Rumunii będzie on miał znaczenie dopiero w późniejszych latach traktatowych.

Natomiast traktat ze Serbią, który wszedł w życie 26 stycznia, dzięki ogromnej rzeźni pod Belgradem, i wielkiej ilości bydła a szczególnie świń w Serbii wszedł natychmiast w życie. Już do Wiednia przyszedł



Mord rządu japońskiego. 1. Gmach sądowy, gdzie zapadł wyrok śmierci. 2. Portret powieszonego przywódcy japońskich socyalistów dra Kotoku. 3. Skazanych na śmierć japońskich socyalistów odwożą karetki więzienne na miejsce stracenia.

I. transport mięsa serbskiego

przeważnie świńskiego tak, że świnina zaraz staniała o 10 halerzy na kilogramie. Traktat ze Serbią dozwala na dowóz roczny 15.000 wołów i 50 tysięcy świń. To bezwątpienia wpłynie na znaczne **potanienie mięsa** szczególnie **wieprzowego.**

Ważną dalej rzeczą do potanienia mięsa jest dalszy **dowóz mięsa argentyńskiego,** którego następny transport przyjdzie w połowie lutego. Że dowóz mięsa argentyńskiego nie mógł wydostać znaczniejszego obniżenia cen mięsa, to przyczyna tego leży w cle od mięsa, które wynosi **30 halerzy od kilograma!** Dlatego jako hasło wyborcze musimy postawić rewizyę ustawodawstwa celnego, zniżenie lub zupełne zniesienie ceł od zboża i mięsa. Szczególnie

Zniesienie cła od mięsa



Katastrofa balonu Hildebrand.

pobiegły jego śmierci! Oto są siostrzyczki zakonne!

Zbrodniarz w sutannie. Brudne miłostki francuskiego mnicha zatrudniają obecnie sądy francuskie. Do miasta Tonnere przybył z południowej Ameryki misyonarz, który w Tonnere objął miejsce proboszcza. Był to bardzo elegancki, muzykalny człowiek, to też w krótkim czasie zjednał sobie powszechną sympatyę. Jako wielki wielbiciel świętej Cecylii, założył chór pod nazwą „Aniołki świętej Cecylii“, do którego należały same tylko małe dziewczątka w liczbie 24, mające od lat 12—14. Nauki śpiewu odbywały się na chórze kościelnym kilka razy tygodniowo, zwykle w godzinach wieczornych. Dobrze się powodziło pobożnemu łotrowi, aż wreszcie jedna z dziewczątek poskarżyła się na wielkie boleści, jakie od jakiegoś czasu stale ją męczyły. Lekarz zbadał, że biedne dziecko zostało shańbione, a potem już nie trudno było wykryć, że wszystkie „aniołki świętej Cecylii“ padły ofiarą zbrodniczego klechy. Dziewczęta ze strachu przed proboszczem znosiły jego brudne pieszczoty i nic rodzicom nie mówiły. Obecnie łotr siedzi w kryminale i za swoje zbrodnie srogo odpokutuje! Albo to on pierwszy i... ostatni?

Ładny ptaszek w sutannie. Przed kilku dniami zasądził sąd przysięgłych w Gracu zaledwie 26-letniego księżyka na 4 miesiące ciężkiego więzienia, ponieważ ów „sługa boży“ pohańbił jako katecheta 8 uczennic ze szkoły w Blumau przy Fürstenwaldzie w Styryi. Jest to znów nowy kwiatek klerykalny z tej nieszczęśliwej zupełnie sklerykalizowanej krainy! Po kapelanie zamkowym barona Morsyea, po księdzu proboszczu z Kumbergu przybyła nowa ozdoba pobożnych styryjskich klerykałów! Po świętym Tyrolu idzie zaraz pobożna Styrya!

Dochody nuncyusza papieskiego przy dworze hiszpańskim. „Vos Ztg.“ podaje ciekawe szczegóły o dochodach papieskiego nuncyusza w Mad ycie, Vigo. Pensya roczna, którą płaci rząd wynosi 42.000 peset; ale to dopiero $^1/_{12}$ sumy, na jaką głównie składają się dochody. Każdy akademik przed przyjęciem święceń kapłańskich płaci nuncyuszowi 120 realów. Każdy zakonnik przy prośbie o pozwolenie wyjechania z powodu choroby lub inne płaci 124 realów. I z tego nuncyusz rocznie ma 29.000 peset. Za 18.000 rozwodów, jakie przypadają w jeden rok, nuncyusz otrzymuje po 30 peset z każdego i t. d. i t. d. Kiedy nuncyusz zostaje kardynałem, rząd obowiązany płacić 30.000 peset. Wszystkiego zatem nuncyusz ma 1 milion peset na rok... „A Syn Człowieczy nie miał gdzieby głowę skłonił!“...

Katastrofa balonu Hildebrand.

Obrazek nasz przedstawia scenę wydobywania szczątków balonu „Hildebrand“ z przerębli jeziora Göhren, oraz zwłok obu podróżników. Trup dra Kohrsa znaleziony został w łódce balonu w postawie stojącej, zwłoki zaś towarzysza jego, prokurzysty Keidla, po dłuższych poszukiwaniach znaleziono na bagnistem dnie jeziora w odległości mniej więcej 50 metrów od balonu. Nieszczęśliwy próbował zapewne ratować się, chcąc dopłynąć do brzegu, nie zdołał jednak celu tego osiągnąć i zatonął.

KRONIKA.

— **Z parlamentu.** Prezydent Izby posłów poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi Funkemu, który był najstarszym posłem (liczył 76 lat). Poczem w dyskusyi budżetowej przemawiał poseł tow. Adler, który zarzucił rządowi nieszczere stanowisko w sprawie drożyzny oraz oświadczył, że odnosi wrażenie, że wstępujemy w okres walki nie tylko z tym gabinetem, ale w **poważną walkę klasy pracującej na wszystkie fronty:** w sprawach kulturalnych — z **klerykalizmem** w sprawie społecznej polityki — co do **ochrony robotników** i w sprawie polityki administracyjnej oraz w kwestyach wolnościowych, że wchodzimy w epokę walki, która socyalistów nie tylko nie przeraża, ale jest dla nich elementem życia. Imieniem Koła polskiego złożył deklaracyę prezes poseł Łazarski podnosząc sprawę kanałów i innych żądań, jedynie dla oka wyborców, gdyż Koło w sprawie kanałów ani palcem w bucie nie kiwnie, gdyż przez to mógłby wylecieć z fotelu ministeryalnego ekscelencya Głąbiński, którego pierwszym krokiem było oświadczenie na posiedzeniu komisyi kolejowej, że o **dalszem podwyższeniu płac kolejarzom teraz bezwarunkowo niema mowy!** Izba posłów po uchwaleniu budżetu w I czytaniu i odesłaniu go do komisyi oraz po kontynuowaniu dyskusyi nad wnioskiem o zniesienie podatku od mięsa, w której przemawiał poseł tow. Reumann, odroczyła dnia 26 stycznia swe obrady do 7 b. m. Na tem ostatniem posiedzeniu zdarzył się niebywały dotąd wypadek: Oto czeski poseł socyalistyczny ze Śląska Pospizil „prostował“ twierdzenia o gwałtach, popełnionych na ludności polskiej na Śląsku, zawarte w telegramie posła tow. Daszyńskiego, Kunickiego i Cingra (Czecha) do śląskiego rządu krajowego w Opawie oraz w interpelacyi tow. Daszyńskiego. Poseł Pospizil stanął w obronie gwałtów urzędników czeskich i rządu! Szowinizm czeskich separatystów daleko ich nie zaprowadzi, a dla nas jest przestrogą, jak można socyalizm sprowadzić na manowce.

— **Papież Klemens XIII o jezuitach.** W bulli z 1773 r. którą zniesiono zakon jezuitów pisze tak o nich papież Klemens XIII:

„Już przy powstaniu zakonu jezuitów kiełkowały w nim ziarna rozdwojenia nie tylko w nim samym, lecz także przeciw innym zakonom, przeciw świeckiemu klerowi, przeciw szkołom i uniwersytetom (!) nawet przeciw książętom, którzy

się tylko, jak mogłem, aby mieć usta wzniesione ponad wodę; z trudnością mi to przychodziło, bo stawałem się coraz cięższy i cięższy, gdyż woda przenikała coraz bardziej moje skórzane ubranie i ciągnęła mię w głębię — kilkakrotnie już łyknąłem słonej morskiej wody. Zacząłem się w duchu szykować na niechybną śmierć i właśnie w chwili, gdy sądziłem, że już wszystko skończyło się ze mną, przestałem odczuwać zimno wody i ciężar na piersiach z powodu braku oddechu, a ogarnęło mnie uczucie miłej ulgi.

Musiała to być zarazem chwila, w której zostałem uratowany od śmierci — bez wszelkiej mojej zasługi.

Dzieci, bawiące się nad brzegiem, spostrzegły, że mój kajak pusty buja się na falach i natychmiast dały znać mojej matce, która jednak — jak mi później opowiadała — sądziła, że wypadek zdarzył się dopiero w tej chwili, gdy ona wiadomość tę dostała. I ona — i inne kobiety, nim nadbiegły na pomoc, zaopatrzyły się w kije, wyciągnięte z namiotów. Gdy spostrzegły mię wśród kręgu piany, jaką wytwarzało moje ciało, walczące z falami, podobno nic już nie było widać na powierzchni wody, prócz moich palców, kurczowo zaciśniętych dokoła rączki od wiosła.

Zaraz od brzegu próbowały kobiety przyniesione drągi założyć mi pod pachy i w ten sposób cokolwiek mię do lądu przyciągnęły. Ale mimo to, nie byłbym nigdy uratowany, gdyby nie moja matka, która, jak mi opowiadano, trzymając się jedną ręką innych kobiet, weszła w morze i znalazłszy podporę dla nogi na małej wystającej skale, uchwyciła mię za włosy i wyciągnęła na brzeg. Ponieważ byłem zupełnie nieprzytomny, ratowały mię kobiety zaraz na brzegu, zmuszając mię przedewszystkiem do wykrztuszenia ze siebie wody morskiej, której się nałykałem mnóstwo. Gdy cokolwiek przyszedłem do siebie, zaprowadziły mnie do domu, niosąc mię prawie na ramionach; tam powoli rozgrzałem się i po jakimś czasie wydobrzałe zupełnie.

Tłómaczyła *J. K.*

ich przyjęli. Spokój i cisza zostały przez nich naruszone. Skarżą się na ich nauczanie, które jest przeciwne prawdziwej wierze i dobrym (!) obyczajom i skarżą się na ich nienasyconą żądzę dóbr ziemskich! Nadaremnie pracowali nasi poprzednicy nad ich poprawą. Krzyki i skargi podniosły się najgłośniej za papieża Klemensa XIII, i wybuchły w bunty, rozdziały i złości. Pobożne burbońskie rządy wypędziły jezuitów, a i my chcemy mieć spokój (!), więc zmuszeni znosimy zakon z tej przyczyny i z innych". Zakon jezuitów został później wznowiony w 1815 r.

— **Straszne nadużycie żandarmskie.** Ubiegłego tygodnia żandarmi austryaccy odstawiając samowolnie do granicy rosyjskiej emigranta Schneidra ze Lwowa wpadli też do emigranta Czernego w Podwołoczyskach i wydalili ich za granicę. Wobec nadbiegających żołnierzy rosyjskich emigranci zaczęli uciekać ku granicy austryackiej. Wtedy żołnierze zaczęli strzelać i zabili Schneidra. Do żołnierzy rosyjskich, znajdujących się już na granicy austryackiej strzelali nasi żandarmi, zabijając jednego żołnierza. Skandaliczne te zajścia powinny być szczegółowo zbadane.

— **Strejk w fabryce Molendy w Bielsku zwycięsko zakończony.** Na konferencyi robotników oświadczył d. 20 stycznia Molenda, że robotników do pracy na warsztatach podwójnych zmuszać nie będzie oraz tych warsztatów nie będzie zaprowadzać. Wobec tego strejk zakończono. Natomiast strejk trwa w fabryce Bathelta Synów w Białej.

— **Cesarz Ferdynand I** myśląc o reformie klasztorów, zrobił w 1562 r. w nich rewizyę i znalazł w 122 klasztorach w krajach austryackich 411 mnichów, 160 mniszek, 199 „panien", 55 mężatek i 443 dzieci!

— **Śmierć za papierosa.** Całą opinią wstrząsnęła wieść o samobójstwie abituryenta gimnazyalnego W. w Bochni, które popełnił pod wpływem wydalenia go z gimnazyum za palenie papierosa w gimnazyalnem miejscu ustępowem. W. przeniesiony do szpitala w Krakowie zmarł. Z całym naciskiem należy napiętnować ten wyrok dyrekcyi gimnazyum, a szczególnie donos w tej sprawie jednego z profesorów. W sprawę tę powinna wglądnąć krajowa Rada szkolna. Napiętnować też tu musimy postępowanie katechety gimnazyalnego Nalepy, znanego ze szpiclowskich nawyczek w gimnazyum z Tarnowa, który rozszerza obecnie wieści ubliżające pamięci ofiary systemu szkolnego.

— **Wodociągi w Wieliczce** robią się już od dawna, a jeszcze nie są gotowe i kto wie, kiedy roboty te się skończą. Dobra to będzie rzecz, gdyby niedbalstwo inżynieryi nie wywoływało tak obrzydliwych roztopów, w których toną poprostu wieliccy obywatele, a są o tyle nieszczęśliwsi od Krakowian, że ich prezydent Aywes woli się postarać o bankiet lub obchód dla św. Mikołaja z tańcami, niż o porządnie zorganizowaną służbę do czyszczenia ulic. (Nie marzymy tu już nawet o zaprowadzeniu mechanicznych szczotek i „fortepianów" Nowotnego z Krakowa). Wprawdzie korespondent spadkobierczyni „Gazety powszechnej" czyli „Nowin" chwali sobie ten stan rzeczy w Wieliczce, ciesząc się z pomysłowości swego burmistrza, który w adwencie potrafi urządzić zabawę taneczną przez połączenie jej ze św. Mikołajem, ale mybyśmy byli bardziej zadowoleni, gdybyśmy nie byli zmuszeni grzęznąć w błocie po kolana i czytać za to jeszcze chwalby dla prezydenta w „Nowinach" wygłaszane.

Pan „gazda" w kopalni wielickiej t. j. nadradca Müller pozwala sobie za dużo. Zdarzyło się bowiem w ostatnich dniach, że w poczekalni zobaczył on palących papierosy górników. Skoczył tedy na nich z przezwiskami: „ty draniu" i t. p. twierdząc, że palić nie wolno. Gdzież więc zapali sobie papierosa górnik, który przez czas swej pracy w kopalni nie może bezwarunkowo zapalić, a dopiero po wyjściu korzysta z pobytu na świeższem powietrzu i tam sobie na tę drobną przyjemność pozwoli? Jeżeli palić się może w piecu w poczekalni, to chyba nie wiele zaszkodzi kilka papierosów. Ej, panie gazda — bo będzie... jazda!

— **Domowe szpiegi!** „Gazeta wieczorna" przynosi następujący bardzo ciekawy dokument, który wskazuje, iż owe „Zytki", t. j. służące rekrutujące się z różnych Towarzystw świętej Zyty są prostymi szpiegami klerykałów! Kogo więc w tak ciężkich czasach stać na trzymanie służącej — niechże unika jak zapowietrzonych tych wstrętnych klerykalnych szpiclów! „Gazeta wieczorna" pisze:

„*Zytka*". (Autentyczne). Wróciwszy wieczorem do domu, zastałem naszą służącą pochyloną nad mojem biurkiem i tak gorliwie coś kaligrafującą, że nie spostrzegła mego wejścia.

Zdziwiony, (nie wiedziałem bowiem nic dotąd o jej aspiracyach literackich), przypatruję się bliżej.

Kasia, trzymając palec na tytule jakiejś książki, pisze: „*Leblequileve*".

— Co ty tu robisz?

— Ja... ja... proszę pana, i rozbeczała się. Proszę mi darować, ale ja spełniam swój obowiązek. Bo my — tu podniosła głos — musimy wiedzieć, co nasze państwo czytają.

— Kto musi wiedzieć?!

— **Taże ja jestem Zytka,** od świętej Zyty. A każda służąca, która tam jest, musi podawać spis książek, które państwo w domu **czytają.**

— I dużo już nazbierałaś tytułów?

— Mam już wszystkie, tylko brakowało mi właśnie tej jednej francuskiej, a tych to nam najwięcej każą przynosić.

Rzuciłem raz jeszcze okiem na tajemniczy napis: *Leblequileve.* Był to tytuł powieści *Bazina: Le blé, qui leve,* którą właśnie czytałem.

— — — — — — — — — — —

Patrz więc z podziwem, obywatelu, na twą służącą, skoro jest „Zytką", bo ona nietylko zdrowy obiad gotuje, ale i zdrową myśl w dom twój wnosi, a obok indeksu zakupów na targu, sporządza też *Index librorum prohibitorum.*

*

„Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie".

Czem są bowiem metody i środki działania rosyjskiego komitetu cenzury, czem tradycye św. Inkwizycyi wobec — Towarzystwa św. Zyty?"

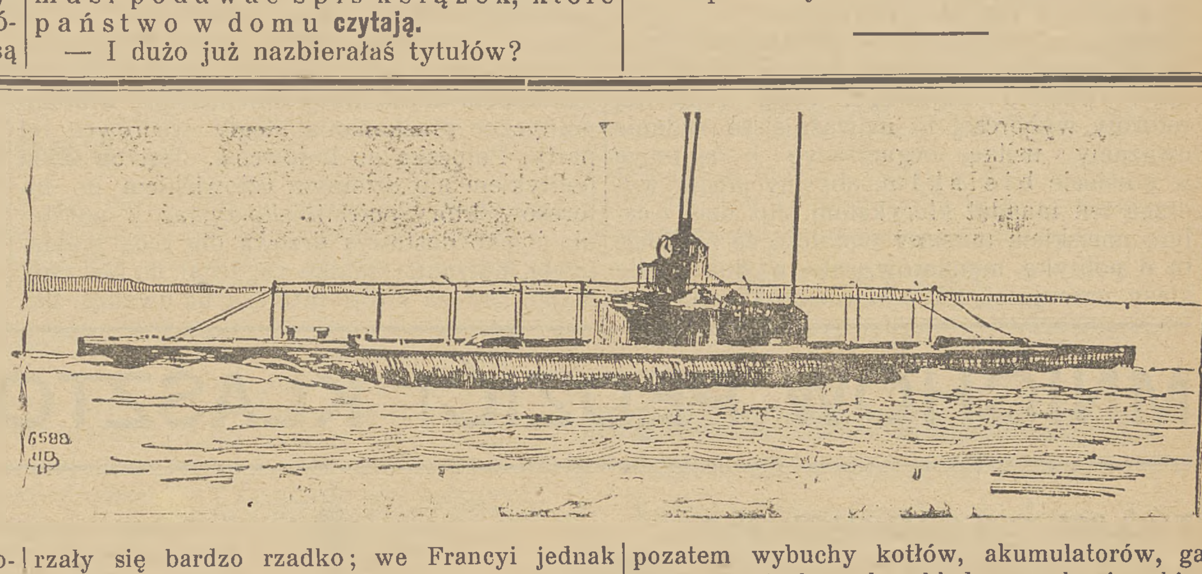
Zamach na francuskiego prezydenta ministrów Brianda.

Francuska izba posłów, w której nigdy zbyt spokojnie się nie dzieje, była w tych dniach widownią niezwykłego wypadku. Podczas posiedzenia, na którem obradowano nad budżetem, padły z trybuny dla publiczności przeznaczonej dwa strzały w kierunku prezydenta ministrów Brianda. Jak się okazało, sprawcą ich był emerytowany urzędnik, nazwiskiem Gizoline; został on świeżo wypuszczony z domu waryatów i, jak się zdaje, działał pod wpływem obłędu. Strzały jego zraniły lekko w nogę siedzącego obok Brianda dyrektora ministeryum robót publicznych Mirmana.



Briand, francuski prezydent ministrów.

Zatonięcie niemieckiej łodzi podwodnej wraz z załogą.



Flota niemiecka poniosła ciężką stratę: jedna ze świeżo do floty włączonych łodzi podwodnych „*U 3*" zatonęła we czwartek przedpołudniem w porcie wojennym Kielu. Załoga łodzi znajduje się pod wodą, ale, według urzędowych doniesień, nie zagraża jej bezpośrednie niebezpieczeństwo, na razie przynajmniej. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy podjęte natychmiast roboty celem wydobycia łodzi będą mogły być ukończone dostatecznie szybko, aby zapewnić ratunek pogrążonym marynarzom.

„*U 3*" została zbudowana w roku 1909, posiada 25 osób załogi; długość jej wynosi 30 metrów, zaś szerokość 3 metry. W niemieckiej flocie, która od roku rozporządza 12 łodziami podwodnemi, dotychczas wypadki podobne zdarzały się bardzo rzadko; we Francyi jednak i w Anglii, które o wiele dawniej już wprowadziły użycie łodzi podwodnych, było już wiele ciężkich katastrof z temi łodziami.

Przyczyną ich najczęściej bywały zderzenia, pozatem wybuchy kotłów, akumulatorów, gazów zawartych pod pokładem, pękanie zbiorników na wodę, lub wreszcie psucie się motorów.



Mięso argentyńskie w lodowni (obrazek górny). Składy mięsa na okręcie w czasie przewozu; mięso zaszyte w płótno spoczywa w lodowniach okrętowych (obrazek lewy). Czyszczenie mięsa wodą i szczotkami przed zamrożeniem (obrazek prawy).

Mięso argentyńskie w Wiedniu.

Przed niewielu dniami przybył do Wiednia drugi transport mięsa argentyńskiego i po należytej kontroli weterynaryjnej oddany został do rozprzedania po niezbyt niestety niskich cenach. Pierwsza próba rządu w kierunku zapobieżenia brakowi mięsa udała się zatem świetnie; Argentyna ze swoją olbrzymią ilością bydła nadaje się wyjątkowo dobrze dla wywozu mięsa do Europy, gdyż zarówno bicie bydła, jak i wysyłka mięsa są wzorowo urządzone i zostają pod ścisłą kontrolą państwa. Wskutek specyalnych sposobów opakowywania, chroniących mięso od zepsucia, po przybyciu do Europy mięso to wygląda zupełnie jakby tylko co wyszło z rzeźni. Ryciny nasze przedstawiają opakowywanie i przechowywanie mięsa w chłodniach.

LISTY Z KRAJU.

Nasze zadania.

Bielsko. Śmierć członka wydziału krajowego Stratila (Czecha) przypomniała robotnikom śląskim najważniejsze ich żądanie: sejmową reformę wyborczą. Na miejsce Stratila wejpzie do wydziału po raz pierwszy Polak — pos. Michejda. Fakt ten dla ludności polskiej a przedewszystkiem dla akcyi o polskie szkoły jest nader korzystnym. Nie należy go jednak przeceniać i z całą siłą należy dążyć do obalenia kuryalnego sejmu i zdobycia praw wyborczych dla robotników. Szkolnictwo ludowe i szpitalnictwo — te dwie ważne dziedziny dla życia robotniczego — wyłącznie zależne są od sejmu i wydziału krajowego. Prócz sejmowej reformy wyborczej za najważniejsze zadanie uważamy usilną organizacyę i agitacyę w powiecie bielskim, abyśmy mogli wydrzeć ten mandat klerykałom. Już dziś z całym naciskiem musimy podnieść, że nie idzie tu o politykę mandatów, ale o dobro dla klasy pracującej, gdyż w razie zdobycia tego mandatu rozporządzać będziemy większością (8) mandatów Śląska i wybierzemy sobie członka delegacyj, które przecież uchwalają wydatki wojskowe! Przedewszystkiem posługujmy się najważniejszym materyałem agitacyjnym: prasę i broszurkami partyjnemi.

Wybory do Rady powiatowej w Żywcu.

Żywiec — Zabłocie. Zbliżające się wybory do tutejszej Rady powiatowej, jak się zdaje, wywołają gorącą walkę o zdobycie wygasłych mandatów. Podczas gdy poprzednio wybory odbywały się bez wszelkiego zainteresowania i klika Szweda i Mizi panowała wszechwładnie w radzie powiatowej — to odkąd do rady tej wstąpił poseł Fijak, rozpoczęła sią zacięta walka o władzę. Szwed jest typem arystokraty chłopskiego, którego polityczne przekonania uległy wędrówce od partyi Potoczka do ludowców. Jest on złym politykiem ale dzielnym człowiekiem do interesów, który potrafił skorzystać z położenia i jako dostawca drzewa dla rady powiatowej, porządną sumkę zagarnął do kieszeni. Mając zawsze swoje interesa na uwadze, klika ta stale zaniedbywała interes powiatu; tak n. p. po macoszemu zawsze traktowane były sprawy szkolnictwa, budowa mostów na rzekach, które nieraz jak w Jaszczynie, całe osady niszczyły, itp. Koroną jednak roboty tych ojców powiatu, była budowa drogiego gmachu dla tejże rady, wystawionego za miastem, z widokiem na cmentarz, na wychodki miejskie i na śmietniki górnego przedmieścia Żywca.

Dziś, gdy dodatki do podatków są tak wysokie jak nigdzie w Galicyi, gdy lud jęczy pod temi ciężarami i ma już dość rządów Szweda i jego kliki. — „Przyjaciel ludu“ nie przestaje piorunować na Fijaka, jakby on był temu wszystkiemu winien. A przecież nieudolność Fijaka znaną jest aż nadto dobrze, i dlatego wprost śmieszną jest ta walka na szpaltach „Wieńca“ i „Przyjaciela Ludu!“.

Nie wchodząc bliżej w szczegóły walki obu tych partyj, zdaje nam się, że obie pachną jednako. Poznaliśmy już i Szweda i Fijaka jako wrogów ludu, i uważamy ich obu zarówno za kwalifikujących się zdawna już na śmietnik polityczny. — Jakkolwiek pójdą wybory, postaramy się w sam dzień wyborów uczynić ruch.

Socyalista.

Przegląd społeczny.

Druga polityczna konferencya kobiet na Morawach odbyła się w Bernie dnia 8 stycznia. Mimo, że pierwsza konferencya odbyła się niespełna przed 14 miesiącami, może się już po upływie tak krótkiego czasu ruch kobiecy polityczny poszczycić bardzo pięknymi rezultatami! Liczba wolnych politycznych organizacyj z 4 wzrosła na 15, liczba członków z 265 na 724. Ponadto należy jeszcze do organizacyi okręgów wyborczych 325 politycznie zorganizowanych kobiet. W okresie sprawozdawczym zwołano 88 poufnych i 18 publicznych zgromadzeń. Zainteresowanie konferencyą było ogromne i niewątpliwie przyczyni się ona bardzo do ożywienia i pogłębienia ruchu kobiecego na Morawach, którego znaczenie zaczynają nareszcie uznawać nawet najwięksi niedowiarkowie, twierdzący, że ruch polityczny kobiet jest dla agitacyi politycznej mężczyzn zupełnie zbyteczny i nie potrzebny. Ale nietylko na Morawach idzie naprzód organizacya kobiet! I nasze niewiasty nie spoczywają!

Milionerzy i kaleki. Posiada w Niemczech wedle statystycznych wykazów, pani Berta Krupp- Bohlen majątku „zaledwie“ 187 milionów marek, książe Donnersmark 177, Rotschid 151, Książe Pless 84 miliony itd, itd. A wedle tych samych wykazów jest w jednej tylko Nadrenii 11 tysięcy dzieci-kalek, z których conajmniej 30% mogło być uratowanych, gdyby dla nich były odpowiednie przytułki. Tymczasem rozpisano składkę na wybudowanie takiego przytułku. Ale z tego nie wiele kapnie! To się nazwa ładem i porządkiem bożym na świecie: kilka osób nie wie co z pieniądzmi zrobić — a tysiące ginie, bo im nie ma kto z pomocną ręką pospieszyć...

MNICHÓW PĘDZIĆ! KLASZTORY ZAMKNĄĆ!

TRÓJKA CZĘSTOCHOWSKA.

Raz Damazy z Częstochowy do Warszawki „parą“ dmie:
Kołacyjka u bratowej mój Lalutku czeka cię...
A u Heli niespodzianka: jest „załogą“ lokaj Stach...
Zatem trójką już do rana czas przeleci im aż strach.

Bo Lalusia Lala kocha, ale Stacha lubi też...
Nikomu nie jest macocha — więc ochoczo skrzypki bierz...
Zagra obu wam bratowa — niema to jak w trójkę bal...
Krzyczą chłopcy: ma-co-chowa! strzela szampan: wiwat, pal!
A gdy trójce mąż zawadzi — to siekierą Wacka w łeb!
Staw w Zawadach Stach poradzi, bo z lokaja nie jest kiep...

Do Korespondentów.

Listy do „Prawa Ludu“ należy pisać: tylko po jednej stronie papieru, wiersz od wiersza w wielkim odstępie, wyłącznie tylko atramentem (bo przy listach ołówkiem pisanych zecerzy w drukarni tracą wzrok!), listy podpisać, nazwiska i liczby pisać wyraźnie, nadsyłać listy tak, aby najdalej w poniedziałek każdego tygodnia był w Krakowie.

Redakcya „Prawa Ludu“.

ZAWIADOMIENIA.

Wieczornica towarzyska, urządzona staraniem komitetu organizacyi kobiet, odbędzie się we czwartek 2 lutego w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10 l. p. Na program złożą się: śpiew, deklamacya, monologi. Na zakończenie tańce. Początek o godz. 4 popołudniu.

Odczyt dla krakowskich robotników magazynowych odbędzie się w niedzielę dnia 5 lutego w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Zwierzynieckiej 10.

Tym odczytem rozpoczyna organizacya systematyczną akcyę oświatową dla swoich członków, których wzywa do licznego udziału.

Drohobycz. W niedzielę dnia 5 lutego odbędzie się Walne zgromadzenie Robotników chemicznych w lokalu Stowarzyszenia o godz. $3^1/_2$ popołudniu, z następującym porządkiem dziennym: 1). Sprawozdanie za rok 1910, 2). Wybór zarządu, 3). Wnioski i zapytania. Ze względu na ważne sprawy jakie będą omawiane, wzywa się wszystkich członków, żeby się stawili jak najliczniej. *Zarząd,*

Zaproszenie delegatów poszczególnych organizacyj salinarnych w Galicyi na III. konferencyę, która się odbędzie w Drohobyczu 5 lutego w sali „Zofji“. Początek o godz. 8 rano.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie i otwarcie konferencyi. 2. Wybór prezydyum. 3. Przyjęcie porządku obrad. 4. Wybór komisyi dla zbadania mandatów. 5. Ośmiogodzinna szychta w warzelniach. 6. Organizacya i prasa. 7. Wnioski i zapytania.

Wszystkie wnioski poszczególnych grup mają być nadesłane na adres sekretarza — Stanisław Zakrzewski w Drohobyczu — najdalej do 2 lutego, inaczej nie będą omawiane na konferencyi.

Na konferencyę mają wstęp jako delegaci ci, którzy będą mieli mandaty, podpisane przez Zarząd grupy (pieczęć) Centr. związku robotników chemicznych, jako goście ci wszyscy, którzy przy wstępie na salę wykażą się legitymacyą zawodową lub partyjną. Delegatów mają wysłać: Wieliczka (2), Lacko (3), Drohobycz (2), Stebnik (3), Bolechów (2), Dolina (2), Kałusz (3), Delatyn (1), Łanczyn (1), Kossów (2) i Kaczyka (1).

Zaproszeni są posłowie: inżyn. Moraczewski i red. Wityk.

Bardzo ważne sprawy mamy omówić i dlatego wyślijcie przynajmniej po jednym delegacie i sprawozdanie. Koszty delegatów pokrywają sami salinarze.

Fr. Kolarz. S. Zakrzewski. F. Gwizdała.

Zabawa. Stowarzyszenie „Oświata“ w Wiedniu XXI. zaprasza na zabawę, która odbędzie się w niedzielę, dnia 12. lutego 1911 r., w sali hotelu Arco, II. dzieln., Rohtensterngasse Nr. 7

Program: I. Powitanie. II. „Na pobojowisku“ — deklamacya. III. „Adam i Ewa“ operetka w II. aktach przez W. Jankowskiego. IV. „Zakochany Salomon“ wodewil ze śpiewami Żółkowskiego. Na zakończenie: Tańce. Muzyka salonowa. Bazar. Wesoła poczta. Kwiaty. Początek o godz. 6-tej wieczór. Karty wstępu wcześniej nabyte 70 hal., przy kasie 90 hal. Członkowie stowarzyszenia płacą za okazaniem legitymacyi przy kasie tylko 40 hal. — Karty wstępu są do nabycia u wszystkich funkcyonaryuszy stowarzyszeń a w dzień zabawy przy kasie. — Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę stowarzyszenia. O liczny udział uprasza Komitet.

„PRAWO LUDU“
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Zwierzyniecka 10. Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

(Za ogłoszenia Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności).

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

TREŚĆ I FORMA.

Pożarto siedm tłustych krów,
Apetyt był i humor —
Człek dobrze jadł i pijał zdrów
I bawił się na umor!

Gdzie tylko ludu bywał tłok,
Wesela łaknąc manny —
Tam kierowały spieszny krok
Odważnie i sutanny.

Kankanik, kuplet, farsa, śpiew,
Ukochał ksiądz dobrodziej,
Bo to rozgrzewa przecież krew,
Którą sutanna chłodzi.

Kabaret, często cyrk zeń miał
Wdzięcznego bardzo widza,
Niejeden więc księżulek znał —
Jadwigę i — jej rydza!

Na balet także chodził rad
I podziwiając łydki,
Godności swej powagę kradł
W ten sposób jawnie brzydki.

Ale po siedmiu tłustych dniach
Nadeszły czasy chude:
Sutannie pragnie zadać szach
W pokuty zamknąć budę!

Biskup kujawski pierwszy głos,
Wydał to pierwsze prawo:
Że wara księdzu wtykać nos
I karmić się zabawą.

Nader to zacne prawo jest
Lecz gdzie się głębia mieści?
Tymczasem pogłębiono gest —
Lecz czas się wziąć do treści...

Prenumerujcie i czytajcie tylko pisma partyjne!

Upraszamy Szanownych P.T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu“.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.